

Olek Grotowski i Małgorzata Zwierchowska, Leg

Oto jest legowisko lwa:

Zamaskowana dywanem podłoga,
Klubowe fotele dwa,
Na ścianie reprodukcja Van Gogha;
Pod Van Goghiem ciężarki i hantle,
Których widok drze się wielkim głosem,
Że ten lew, czyli że pan ten,
Jest sportsmenem, kulturystą i herosem.

Oto jest legowisko lwa,
A oto żerowisko lwa: ogromny tapczan,
Nad tapczanem lampki wąły blask,
Zawieszanej przy pomocy spinacza,
Przy tapczanie - dwudrzwiowa szafa,
W niej księgozbiór, osiem tomów raptem:
Pięć Agaty Christie, a trzy Staffa,
A na oknie szkło i adapter.

Raz na tydzień adapter gra,
Płynie zapach zaparzonej herbaty...

Oto jest legowisko lwa,
A lew jest starej daty.

W przedpokoju ma kuchenkę i zlew,
Nad nim lustro śmieszne i krzywe;
Przed tym lustrem wyliniały lew
Czesze co dzień swą skąpą grzywę.
Albo sprawdza, czy minął mu obrzęk
Pod oczami i czy język obłożony...

A koledzy mówią: - Ten ma dobrze...

I z niesmakiem patrzą na swe żony.
I dosłownie nie ma prawie dnia.

Żeby któryś nie przyszedł do niego:

- Ty mi pożycz legowisko lwa,

A ja dam ci na kino, kolego...

Lew się dziwi, zazdrości im rodzin,
Chętnie z dziećmi by się bawił jak psisko,

Ale daje ten klucz i wychodzi
Pod chmurami wiszącymi nisko.

Mija schody, podwórko i dom
I odpływa w samotność wieczoru...

Nie jest dobrze samotnym lwom,
Legowiskom wbrew i wbrew pozorom.